

355

Na Łochwate Kopernika.

Dzień Ludwika Osin'skiego 1808 roku.

Najwyższy, jakres śmiertelnika chwaly,
Wydarze niebu tajniki otworzenia,
Olimpu godne przedwiebiare, cyenia,
Ty Uranis, wspierasz, łot abyś śmiaty,
Niestata ludzi znana mi potęga,
Ani się nad ię, wielkością zdumiewam,
Wykorzok myśł moia obratow dosięga.
Świat mym prawodem - Kopernika śpiewam.

Do iego śladach, wolen niemotki trwazi,
Dawiedram ciał niebieskich nieomylnie drogi.
Mierze wielkość natury; w powietrzu wiszące,
Pajnac sile rustrone ślędra, byt wyziące.
Jak się imożna; koczaj, sprzyżcia gaid; kraja,
Gd do iednego celu zgodnym biegiem dążaj;
Tam wracacie dążyde; gdzie potężne Wólno
Wszystko na swoicy utrzymuiaz strażyn

Z

Wielickone światów mnośtwo,
Na tonie wszechmocności przystań i wierz.

Zuchwate ludzi i tnikome plemie,
Proch, duma, wniccion, szciat wstadać na
 (Niebie),
Na cel natury procytała owa ziemie,
I reorta światów sprzeknadyt dla siebie.

O nadto myśne śmiertelników sądy!...
Dzikie marzenia wiek do wieku składat,
 Cztowiek tam niknat i mędrzec upadat,
Kędy się Borkie zakryndiały rządy.

Próznoko się mamy na ten kamias silić?
Wszakże tu Borkie twa wielkość sprawdziwa,
 W ogromie niebios przebywa,
Porwał te światka nastone, uchylić!...

Godniomy cudów twoich - tu istota drobna,
Kiedy w niey twój, duch dziata, kobie iest
 podobna..

Tak mówi cztowiek, nie mając nadzieli
Porwać co przed nim noc zakdrożna kęsta....

J

A w studziń. wieków kolei
Powstał Kopernik... ciemność wstała..

Jak stawa Wszechmocnego, życia, śmierci urzędto,
Działając zmieszane natury naroddy,
Z łona kamęku cały świat wywiodłto,
Wielki obrót sporządki, iedności i zgody,
Kłównie słuniecznej, nocą rozprędzając cienie,
Kopernik iskry wiebicostka rozniecił,
Odrodził borka, prawdę i utrudzenie,
Zwyciężył przeprawę i ziemię oświecił..

Noc była: cięższe toczył owoy, wód atoty,
Człek we śnie lubym z trosków się wykumet,
Pchnęty opoczyłkiem ziemianostkie isoty,
Eblisowy, Mielianów sam Kopernik drwał..

Uiszrone Bałtyku przyjęty go brzezi,
Sam kwiał układ świata, mierzył planet biezi.
Nigdy go tak nie kwiał ten widok wspaniały,
Kłato się nie oglądał miejsca swojej chwaty!

Jaka myśl... iaka chwila w Kopernika duszy,
Jeden porwał rozum, błędy wieków kruszy,

O nagła zmiana! czy, moc przyrodzenia
Cuda, mu, awoic' objawia?

Czy sie porządki świata na nowo odnawia?

Czy, to ostowiek zagadnie, czy sam Bóg przemawia,

Światłem iadnicie sryk' wiecznej, budowy -
Onego nikt nie mógł dociec, stoisie sie wiadomem
Juz to świat jego - świat nowy,
Dziwniejszy swa prostota niz samym ogromem.

A niekon' skonosci w iednym oka mgnieniu,
Powstaie iadna przyrodzenia gnostac':
Mow - powiedz skansowy, cieniu,
Jak wielki moment drugim Sworca zostac' -

Kolumiony, Poklwa obrazem
Kiedy sway, umyat stworzenia docieka,
Objaw to dziecie: kiedyś myrat' raniem
Tryumf natury, sprawdy, i ostowieka. -

Na co sie ludzki dowcip nie oamieci?
Kad przyrodzenie wykosza ostuki, wtadza,
Skraca rozleglosc, ktora swiatly, dzieci:
Sa atonca ciary do oka sprowadza,
Sa pył obryzmia, obclana gnostawa,
Stabe doskonalsz, umysly,

Zda się, że iakąś czarodziejską oprawą,
Począć rzeczy inie od nas uawiały. -

(Nie miał Kopernik tych ciemnych gnomy,
Kewnę trzney dity duch nie potrzebił,
Tam soba rozjaśniając cienie marny noc,
Lieżkie opuszcza wieży w niebo wlatując
I wzniesłszy nad umyśłów ścieżnionę granicę
Tam zdobywa nieznane ludziom tajemnice,
Jakby miał wyjrzeć nad śmiertelnych rodem,
On trwał - on dokonanył to dzieło ogromne
Cóż kiedyś wieki wynajda, potkamnie,
Bo tylko jego myśli stanicie nie dowodem. -

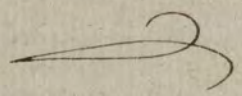
Ciesz się, Narodzie, ciesz Poloko szczęśliwa!
Chwała rodaka na Ocyfymie spływa. -
Gdzie znajdiesz wiekone do chwały gwody?
O Twoie "własności" spór wiada narody. -
Ten co ci tego porządkiem bytu,
I tego iestnie śmiat pragnąć nawroty...
Spoczywajcie święte awotki
Wolne śmiertelny obawy...
Jakoż kolwiek tafi ziemia rozrządza wyroki,
Wierny awemu narwiotka nie dostaję stawy. -

Jako w suchwatyjch Satrach wiszesz niecierpij,
Silniejszy nad te gтары, nad wiedane granicy,
Codzien' i codzien' swa wóciektok wywieraj,
I gwaltownem natarciem więzieniu rozdzieraj,
Każda chwila umiarkowania zostawiać nie masz,
Krodekta burka górne, suczyły tamie,
Prze-walcy - roztrąca - cioka,
A ciężtym taskobem leca, skat urwiśka;
Jako bystrym gpedem wiek za wiekiem gtynie,
Podaj, aie, moment życia, nitena, grotolenia
Ziemia swa, gastać odmienia.
Głęb' dzieł wielkich w niepanieci gynie!

Lece Koperniku, Kwoia, nagra chwata
Orany swycizny, równie jak świat Kwoia,
Dwieście wieków ubiegnie i gziacane lata
Wydda, gpo nich z wierności niezgębnego tona,
Niz leniwy biegun swiata
Od ciebie wskazane go obrota dokona,-
Gzje iestore będniesz - napetnisz ten przedział...
Oby w tym znacow szeregu
Po tak cudownym twej rachuby biegu
Zolaks to sprawdzat, co' by przepowiedział.

Wielkość zamiaru aity, me obarona,
 Już wreszcie gtochej odwagi nie starona...
 Ty, co w niekmiernym przeosworze,
 Przed nieokńczonym Niebios maieostatem
 Obejpieczony twiedrasz to bezdenne morze
 Gdzie każda gwiazda punktem, a każdy punkt
 światem

Dokądżeś miadeci... Gdzie twój duch przenika,
 Czytaj tam imię twego przewodnika:
 Wszakże ty byłeś adolny, nam wyotawic,
 Co Bóg mógł stworzyć, Kopernik objawic. -



Na Powrót zwyciężkiego wojska

do Stolicy, roku 1809 przez Ludwika
 Oainoskiego. -

Obóstwo! coś męznym drogę torowato,
 Z grobu do życia, z nieokrośi do zwycięstwa,

